

Nabożeństwa w naszej parafii

3.12 sobota	Wigilia Święta Wprowadzenia Najświętszej Marii Panny do Świątyni.	godz. 17 ⁰⁰
4.12 niedziela	Niedziela XXIV po Pięćdziesiątnicy Święto Wprowadzenia Najświętszej Marii Panny do Świątyni. Święta Liturgia. „Kiermasz Świętecznej Pomocy”	godz. 8 ³⁰ , 10 ⁰⁰
06.12 wtorek	Świętego cudotwórcy Mikołaja Święta Liturgia	godz. 9 ⁰⁰
7.12 środa	Wielkiej męcz. Katarzyny. Spotkanie Seniorów Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
10.12 sobota	Rekolekcje Parafialne - Spowiedź. Wsienoszczojne Bdienije	godz. 16 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
11.12 niedziela	Rekolekcje Parafialne Niedziela XXV po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 8 ³⁰ , 10 ⁰⁰
14.12 środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰
17.12 sobota	Wsienoszczojne Bdienije	godz. 17 ⁰⁰
18.12 niedziela	Niedziela XXVI po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia. Spotkanie z Mikołajem	godz. 8 ³⁰ , 10 ⁰⁰ godz. 15 ⁰⁰
19.12 poniedziałek	Świętego cudotwórcy Mikołaja Święta Liturgia	godz. 9 ⁰⁰
21.12 środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰
24.12 sobota	Święta Liturgia Wigilia święta Narodzenia Chrystusa (wg nowego stylu)	godz. 9 ⁰⁰ godz. 16 ⁰⁰
25.12 niedziela	Święto Narodzenia Chrystusa (wg nowego stylu) Święta Liturgia	godz. 10 ⁰⁰
26.12 poniedziałek	Sobór Najświętszej Bogurodzicy Święta Liturgia.	godz. 10 ⁰⁰
28.12 środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰
31.12 sobota	Wsienoszczojne Bdienije	godz. 17 ⁰⁰

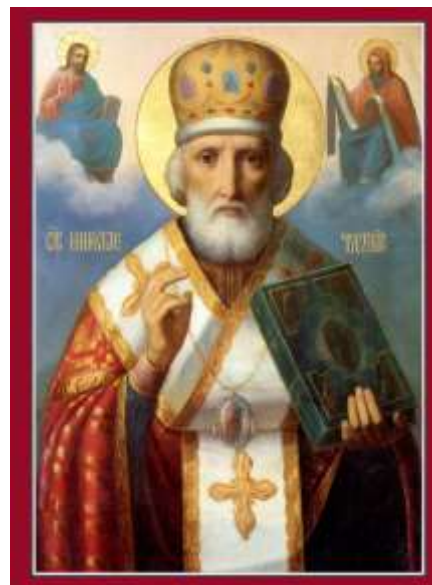
Prosimy o ofiary do skarbonki na pokrycie kosztów druku gazetki.

W Naszej Parafii



Parafia Prawosławna św. Jana Klimaka w Warszawie, 1 grudnia 2016, nr 12/92

Святитель Николай, архиепископ Мир Ликийских Чудотворец



Тропарь, глас 4

Правило веры и образ кротости, воздержания учителя яви тя стаду твоему яже вещей истина: сего ради стяжал еси смирением высокая, нищетою богатая. Отче священноначальниче Николае, моли Христа Бога спастися душам нашим.

Кондак, глас 3

В Мирех, святе, священнодействитель показался еси: Христово бо, преподобне, Евангелие исполнив, положил еси душу твою о людех твоих, и спасл еси неповинныя от смерти; сего ради освятился еси, яко великий таинник Божия благодати.

Величание

Величаем тя, святителю отче Николае, и чтем святую память твою: ты бо молиши за нас Христа Бога нашего.

Wielce Czcigodny Księżu Proboszczu!

Z radością składamy na Wasze ręce, życzenia z okazji święta Waszego Niebiańskiego Patrona, Świętego Mikołaja Cudotwórcy, Arcybiskupa Miry Licyjskiej.

Prosimy przyjmijcie z głębi serca płynące życzenia Łaski i Błogosławieństwa Wszechmogącego Boga, zdrowia i wytrwałości w głoszeniu Słowa Bożego.

Niech Duch Święty umacnia Waszą Przewielebność na kolejne lata posługi duszpasterskiej ku dobru Cerkwi Chrystusowej. Z serdecznymi wyrazami miłości w Panu naszym Jezusie Chrystusie

Kler, Rada Parafialna i Parafianie.

Mnogaja Leta!

Pielgrzymka na Św. Górę Athos

Zostałem poproszony o napisanie tekstu z opisem ostatniej pielgrzymki na Św. Górę Athos. To bardzo trudne dla mnie zadanie, bo Św. Góra Athos to miejsce niezwykle – dobrze to wiedzą ci, którzy już tam byli i ciałem i duszą – a jak opisać przeżycia duszy? Łatwo jest znaleźć w internecie wiele dobrych informacji, zdjęć i filmów o Św. Górze Athos – nie będę opisywał więc, naszej pielgrzymki od tej strony. Postaram zaś podzielić się z Wami tym co pielgrzymka przyniosła...

Pielgrzymkowe plany

Pielgrzymka na Św. Górę Athos 2016, zaplanowana była na okres 1-11 października. Już w założeniach była inna niż poprzednie. Po pierwsze ilość pielgrzymów była bardzo duża – aż 18 osób. Na Athos 6-8 osób jest już bardzo dużą grupą – ze względu na konieczność zorganizowania noclegów w różnych monasterach – a tu nasza aż 18-ka! Ale co niemożliwe jest u ludzi... W zasadzie już od tego momentu czułem opiekę nad nami – często objawiała się poprzez miłosierdzie i pomoc innych ludzi. Oprócz zanurzenia się w głębię życia wybranych monasterów planowaliśmy wejść z plecakami na sam szczyt Św. Góry (2033 metrów n.p.m.), tam przenocować, następnego dnia zejść i dotrzeć do monasteru Św. Pawła na kolejny nocleg. I nie o wysokość Św. Góry chodzi czy o wysiłek fizyczny, ale o to czym duchowo jest Św. Góra - szczególnie rozumieją to ci, którzy spotkali się np. z przekazem o niewidzialnych starcach...

Ale po kolei – plan pielgrzymki był następujący. Przejazd z Warszawy do Gładyszowa w sobotę 1-go października, tam nocleg, dołączenie pozostałych pielgrzymów i w niedzielę, po Św. Liturgii wyjazd do Grecji. Przyjazd rano do Thessalonik, pokłonienie się moszczom Św. Dymitra i dotarcie do Ouranopolis. Tam nocleg i o 6-iej w poniedziałek rano odebranie diamonitirion-ów (specjalnych wiz uprawniających do pobytu na Athos) i wypłynięcie promem z Ouranopolis na Athos. Przybynięcie do przystani Skitu Św. Anny, przejście na spotkanie ze Starcem Janem i wejście na Św. Górę. Tam nocleg i przejście następnego dnia na nocleg (z wtorku na środę) do Monasteru Św. Pawła. Kolejny nocleg (z środy na czwartek) w monasterze Vatopedi. Z czwartku na piątek nocleg w Wielkiej Ławrze, a kolejny dla części pielgrzymów w monasterze Koutloumousiou, a dla części w Skicie Św. Andrzeja. W niedzielę pożegnanie Athos i przejechanie do Żeńskiego Monasteru Św. Jana Apostoła w Souroti, w pobliżu Thessalonik, którego ojcem duchowym jest Św. Starzec Paisjusz Hagioryta, aby pomodlić się przy jego grobie. W drodze powrotnej do Polski planowaliśmy zatrzymać się w monasterze Starca Paisjusza – ucznia świętego Starca Paisjusza, któremu Św. Starzec przekazał swoje imię. Ale jak to w życiu - Bóg prowadząc nas przez życie często pomaga zadbać nam o duszę korygując nasze plany - tak też było i tym razem. Niektórych punktów naszego planu nie udało się zrealizować, za to niespodziewanie podarowano nam szereg innych wydarzeń i przeżyć, których nawet nie bylibyśmy w stanie zaplanować...

W drodze

Po drodze, w Belgradzie odwiedziliśmy znajomą prawosławną rodzinę – cóż to za serdeczni i pełni ducha ludzie! W środku nocy dwoje ludzi z synem przyjęło i ugościło,

w mieszkaniu w bloku, 18-u pielgrzymów! A ile chrześcijańskiej miłości z nich emanowało! – poczułem jakbym znalazł się w środku historii opisywanych w książce „Nieświęci Święci”... Niezapomniane chwile, które zbierały się i potęgowały z każdym kolejnym dniem pielgrzymki...

Wejście na Św. Górę

W poniedziałek rano dotarliśmy promem do przystani Skitu Św. Anny. Mieliśmy tam dotrzeć na spotkanie ze poważanym Starcem Janem. Ale ten, kto komplikuje nam rzeczy, gdy chcemy zrobić coś dla ducha spróbował i tym razem. Idąc stromo pod górę przegapiliśmy ścieżkę prowadzącą do Starca – pojawiły nam się w głowie myśli ileż to to teraz trzeba będzie drogi pod górę nadrobić, a jeszcze wejście na szczyt... Jednak wróciliśmy i dotarliśmy do bramy starca. Kończymy. Wita nas informacja, że Starzec jest mocno osłabiony przez gripę i nie może się z nami spotkać. Żywym obrazem stanęły mi przed oczami sceny opisywane przez Św. Starca Paisjusza i innych Starców o tym jakim próbom byli poddawani pielgrzymi chcący spotkać się ze Starcami... Jednak doszło to krótkiego spotkania i rozmowy ze Starcem Janem - przez kratę w drzwiach. Jakże to była inna rozmowa niż to, co sobie wyobrażałem. Na pierwszy rzut oka – za krótka i za prosta, ale jak po chwili zaczęły docierać do mnie wcześniejsze zdarzenia i połączyły się z tą rozmową – poczułem głębię tego co nas spotkało...

Po spotkaniu ze Starcem, idąc pod górę, dotarliśmy do Skitu Św. Anny, gdzie po raz pierwszy pomodliliśmy się jednej z kilkuset cerkwi Atosu. Pokłoniliśmy się i ucałowaliśmy Św. Moszczy (relikwie). Ruszyliśmy dalej, idąc stromo w górę do, „minischroniska” i malutkiej cerkwi Panagia położonej na wysokości 1500 metrów n.p.m. Ta droga to kolejne doświadczenie. Na dole mówiliśmy o tym jak o „zdobyciu szczytu Św. Góry Athos”, ale po drodze wszystko się zmieniło. Patrząc na młodego pielgrzyma z niezagojonymi kontuzjami nóg, na problemy jakie nam się objawiały, na wzajemną pomoc pełną ciepła, jaką świadczyli jedni drugim, przeplatały mi się trzy myśli: jedni drugich brzemiona noście...; moc bowiem w słabości się doskonali...; i to że człowiek jest doprowadzany do granicy, gdzie łatwiej mu zrozumieć, że nie da rady sam i wcale nie musi radzić sobie sam – w takich chwilach modlitwa Jezusowa sama ciśnie się na usta... Tuż przed zachodem słońca dotarliśmy do Panagii. W malutkiej cerkiewce, z wdzięcznością uczestniczyliśmy w Wieczerni i odmówiliśmy modlitwy wieczorne. Następnie po pokrzepieniu naszych ciał, położyliśmy się w spiworach gdzie kto mógł. Część w pomieszczeniu przy kaplicy, część na zimnym i mokrym powietrzu pod gwieździstym niebem, a kilku z nas, za przyzwoleniem monacha, w samej kaplicy. Wstaliśmy o 3:30 i około 4ej wyszliśmy z Panagii, udając się na szczyt Św. Góry. Było ciemno i mgliście – nic nie było widać w dole – potem zrozumieliśmy, że łatwiej nam było iść nie widząc stromych zboczy naszych ścieżek. Po drodze z ciemności i mgły wyłonił się pies, który od wczoraj towarzyszył nam w drodze do Panagii i dołączył do nas. Przed 6ą, w pocie czoła i osmagani chłodnym wiatrem, dotarliśmy na szczyt. Z wdzięcznością i wzruszeniem odczytaliśmy Akatyst do Bogurodzicy i ruszyliśmy w drogę powrotną. Pies bezpiecznie odprowadził nas do samej Panagii. cdn.